

GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 7 Zł., kwartalna 1 Zł. 80 gr, mies.: 60 gr. Numer pojedynczy: 15 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe: od 9 rano do 1 popołudniu. Telefon 48-78. Konto czekowe PKO. 152.848.

BREDNIE.

W czasie sejmowych ataków na rząd Grabskiego wypowiedział mowę imieniem PPS. towarzysz Żuławski. Mowę tę ogłosiły pisma socjalistyczne w całej rozciągłości jako socjalistyczne wyznanie wiary. Należy zatem wyznaniu temu się przypatrzeć zbliska. Roi się tam od złotych myśli i tak czytamy: „uczciwością i pracą nigdy nikt do kapitału nie doszedł”. Towarzyszowi — widać — nieznane są życiorysy założycieli wielkich firm amerykańskich, którzy zaczynali od najniższych posług fabrycznych lub od sprzedaży ulicznej. Nie, towarzyszowi tak to, jak i przykłady europejskie są znane, ale on ich nigdy nie uzna, bo jemu potrzeba do systemu judzenia przeciw ludziom posiadającym kapitał, twierdzić, że kapitał to kradzież, to wynik wyzysku ludu roboczego. Towarzysz jednak wie o tem, że według ekonomji a także według nauki socjalistycznej kapitał to nie jest worek ze złotem, ale każdy warsztat pracy, a więc także warsztat ślusarza, stolarza, szewca. A więc i te warsztaty są wynikiem wyzysku a nie oszczędności i pracy? Towarzysz w dalszym ciągu wypowiada zdanie: „Jeżeli kapitalizmowi pozwolono brać stopę procentową dochodzącą do 100%, a nawet przeszło 100%, to przecież powodu do skarg kapitalizm niema”. Towarzysz mniema, że jeżeli fabrykant na zapłatę robotników w sobotę pożycza od lichwiarza pieniądze na 100%, to fabrykantowi, owemu krwiopijcy, powodzi się dobrze. Ale nie, towarzysz tym razem zapomniał o krwiopijcy — fabrykancie a uwagę swą zwrócił na lichwiarza biorącego 100 proc. Towarzysz powinien wiedzieć jednak, że mówiąc o kapitalizmie mamy na myśli posiadaczy warsztatów pracy (a więc fabrykantów, rzemieślników, rolników itp.) a nie lichwiarzy, których powodzenie pozostaje w odwrotnym stosunku do powodzenia kapitalizmu jako postaci gospodarstwa społecznego. Powiedzieć, że w kraju, gdzie kapitalista (fabrykant) znajduje się w szponach lichwiarzy, kapitalizmowi powodzi się dobrze, na to trzeba człowieka zupełnie ograniczonego, lub nieskończenie przewrotnego. Ale masy to czytają i kiwają głowami, bo przecież tylko dla głupich ludzi drukuje się „Dziennik Ludowy”, „Robotnika” lub „Naprzód”.

Powstaje pytanie w jakim celu towarzysz ów wypłatał te brednie, w które sam nie wierzy?

w tym celu, by ciągle jątrzyć, judzić, by świat pracowników żył ciągle w przekonaniu, że kapitalistom doskonale się dzieje, że obecna nędza to owoc przewrotności kapitalistycznej. Poco to wszystko? Po to, by nie było spokoju, bo wtedy socjaliści są niepotrzebni. Tysiące bankructw wielkich i małych firm, to także dowód, że kapitalizmowi dobrze się powodzi, bezrobocie powstałe skutkiem tego, to także wina kapitalizmu. Jaką radę ma na to towarzysz Żuławski? Oto poleca wstrzymać działanie ustawy o lokatorach, wstrzymać dalsze podnoszenie stawek komornego — bo kamienicznicy mają już dość. Jakież to genialne. Towarzysz może mieć rację, że kamienicznicy mają dość, ale towarzysz nie widzi lub nie chce widzieć tego, co najważniejsze, a mianowicie tego, że jeżeli domy nie będą przynosiły dochodu takiego, jakie przynoszą wkłady w bankach czy kasach oszczędności, to nie będzie ruchu budowlanego. Czy obecni kamienicznicy mają dość czy nie, to jest obojętne, ale chodzi o to, by nowy dom zbudowany dziś przynosił dochód przynajmniej 15 procent, bo inaczej nikt budować nie będzie. Otóż jeżeli komorne w domach już zamieszkałych stanie na poziomie — odpowiadającym połowie przedwojennego, to nowy dom będzie miał komorne nie wiele wyższe, co w stosunku do włożonego kapitału wyniesie 4 proc. lub mniej. Na to, by mieć od kapitału 4 proc., jeżeli bez kłopotu mieć można w bankach 15 proc. i więcej, nikt nie pójdzie. Ruchu budowlanego nie będzie, domy będą się waliły, ludzie z powodu mieszkań będą się wzajemnie wystrzeliwali, murarze i ośmnaście zawodów z murarką i ruchem budowlanym związanych święcić będzie dalej bezrobocie, ale towarzysze zacierać będą ręce; oto rozgoryczenie wśród mas będzie jeszcze większe, a oto chodzi. Nie ma dla socjalistów większego zmartwienia, jak pracownik zadowolniony, dobrze odżywiony, lub nawet — jak w Stanach Zjednoczonych, jeżdżący własnym samochodem do fabryki — niema dla socjalisty większej radości jak tłum bezrobotnych, wygłodniały i zły — tych można poprowadzić, gdzie kto chce.

W piątek 6 listopada o godz. 6 wieczorem ZEBRANIE członków Ch. D. w Domu Katolickim (ul. Gródecka 2 B, I. brama od koszar Ferdynanda).

Na porządku dziennym **sprawy miejskie.**

Przed kongresem Ch. Z. Z.

Chrześcijański syndykalizm robotniczy w Polsce czeka chwila wielka i doniosła. Młody ten, od kilku zaledwie lat na szerszą skalę i samodzielnie prowadzony ruch, znajduje się w przededniu swego pierwszego w wolnej Rzeczypospolitej kongresu (którego termin, wyznaczony pierwotnie na 25 ub. m., uległ niespodziewanie pewnej zwłoce). Ma się na nim dokonać dzieło dla przyszłości i dalszego rozwoju ruchu wagi wprost pierwszorzędnej, ma na nim dojść do skutku unifikacja chrześcijańskich związków zawodowych w Polsce. Moment zatem obecny jest doskonałą sposobnością do zwrócenia uwagi szerszych kół społeczeństwa na znaczenie tego faktu w życiu naszym ogólnonarodowym.

Zdaje mi się, że zbyt często byłoby udawać, iż dziś potrzebę związków zawodowych w ogóle i przekonywać o konieczności samoobrony stanu robotniczego, samoobrony, której najważniejszą organizacją są właśnie stowarzyszenia zawodowe, skupiające pracowników pewnej grupy zawodowej, a stojące na straży interesów moralnych i materialnych swoich członków. Zrodził się międzynarodowy ruch robotniczy, jako reakcja przeciw ekonomicznemu liberalizmowi dziewiętnastego stulecia, jako następstwo tego ucisku i tej nędzy, które ze wzrostem przemysłu i wielkiego kapitalizmu w tej epoce, spadły na klasę robotniczą. Ratunek przed grożącym proletariatu fabrycznemu upadkiem upatrywano słusznie w organizacjach, zwanych związkami zawodowymi, a stworzonych najpierw w Anglii (głośne „trade-uniony”), potem w Niemczech i gdzieindziej. Na opiekunów warstwy robotniczej narzucili się zrazu socjaliści, a od drugiej połowy wieku dziewiętnastego na widowni zjawiała się najpoważniejsza przeciwniczka teorii Marksa, a mianowicie chrześcijańska demokracja, krzewiona już przed rokiem 1891 (data ukazania się encykliki „Rerum Novarum”), zwłaszcza na terenie niemieckim (już około 1877 r.). Z chwilą wystąpienia chrześcijańskiej demokracji do walki z socjalizmem, dokonał się ostatecznie podział syndykalizmu robotniczego na dwa główne odłamy. Jeden, rewolucyjny, stojący na gruncie klasowości i pielęgnujący skwapliwie doktrynę wyłączności klasowej, pozostał monopolem socjalistów i ich konsekwentnych uczniów, komunistów. Drugi, umiarkowany, wyznaniowy, opierający się nie na negatywnych hasłach demagogii, lecz na rozległym, pozytywnym, w duchu chrześcijańskiego solidaryzmu pomyślanym programie pracy, przeszedł pod opiekę Chrz. Dem. i wszędzie w Europie posiada naogół dość silne placówki, (najsilniejsze w Niemczech i Włoszech).

Polski odłamek międzynarodowego ruchu robotniczego ma dzieje wprawdzie niedługie i nie obfitujące w wielkie wydarzenia, lecz niemniej ciekawe i godne poznania. Właściwa akcja wśród robotników, w myśl zasad katolicyzmu społecznego, powstała w Kongresówce dopiero po roku 1904 i wytworzyła sobie łożysko w postaci Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich, których pierwszym organizatorem był ks. prałat Marceł Godlewski. Starszy o lat kilkanaście jest analogiczny ruch na ziemiach byłego zaboru pruskiego, gdzie dojrzał pod okiem ks. arc. Stablewskiego. W tymże mniej więcej czasie, bo na

przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku, poczęto organizować warstwę robotniczą w Krakowie, gdzie też najwcześniej powstał polityczny odpowiednik całego ruchu, w formie stronnictwa Ch. D. (pierwotnie pod inną nazwą).

Mimo kilkakrotnych prób, podejmowanych już w Polsce niepodległej, nie doszło niestety do zjednoczenia ruchu. Ma jej dokonać — jak wspominałem — kongres warszawski. Obecnie posiada Polska aż sześć central dzielnicowych (w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie, Lwowie i Katowicach) chrześcijańskiego ruchu zawodowego. Każdy z tych ośrodków stanowi organizacyjnie zupełnie odrębną całość; poza ideową spójnią, nic je zresztą między sobą nie łączy. Rozbija to oczywiście niepotrzebnie i rozprasza wysiłki związków, działających w pojedynkę i przez to niepomrotnie słabych w porównaniu z jednolitym ruchem zawodowym klasowym, tworzącym rdzeń i podstawę P. P. S. i N. P. R. Warunkiem skutecznej walki ze związkami socjalistycznymi i enperowskimi, jest konsolidacja akcji katolicko-społecznej. Bez niej trudno poprostu myśleć o należytem przeciwstawieniu się wywrotowej robocie syndykalizmu rewolucyjnego. Uświadamiając sobie to wszystko, wygotował Zarząd główny Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Warszawie projekt zjednoczenia i przeprowadził prace przygotowawcze, mające na celu unifikację ruchu. Ich etapem ostatnim będą uchwały kongresu Chrz. Z. Z., na którym unifikacja się dokona.

W świetle uwag niniejszych na specjalne podkreślenie zasługuje znaczenie tego faktu w życiu naszym ogólnonarodowym. Znajdująca wszędzie coraz podatniejszy dla siebie grunt idea katolicko-społeczna oprzeć się musi przedewszystkiem na umiejętnym organizowaniu mas robotniczych. A przecież nie podobna o tem marzyć bez własnych związków zawodowych, w których urabia się duszę robotnika i w których pracuje się nad zapewnieniem temu robotnikowi pomyślnego jutra. Dla wyznawców konserwatyzmu niema dziś drogi do szerszych warstw, bo ich tam wprost niezrozumieją, bo dziś już nie filantropją, nie miłosierdziem trafiają się do robotnika; dziś trzeba stanąć na gruncie słusznych jego żądań i podjąć obronę sprawiedliwych jego praw, bez demagogii i bez polowania na niskie instynkty tłumu. Nowoczesny katolik, to przede wszystkim katolik społeczny. A już zwłaszcza w naszej Ojczyźnie tyle się jeszcze błąka pod tym względem uprzedzeń, obaw, nierzadko złej woli nawet... Zbliżająca się chwila konsolidacji chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Rzplitej, będzie nagrodą dla tych nielicznych z pośród inteligencji polskiej, którzy z robotnikiem i dla robotnika pracowali, a winna się stać również zachętą dla innych do zainteresowania się akcją społeczną, do wzięcia w niej czynnego udziału.

Czesław Lechicki.

Jakie czytać pisma?

(Ciąg dalszy).

7. Hasło Narodowe.

Pismo to nie ma nic wspólnego z warszawskim naszym tygodnikiem „Hasło”, o którym już poprzednio na tem miejscu pisaliśmy. „Hasło Naro-

dowe" ukazuje się od lutego br. w Krakowie, jest organem żydoznawczym i stojąc na gruncie narodowym z żadnym jednak stronnictwem nie jest związane. Uświadamia ono wybornie o niebezpieczeństwie żydowskim i informuje wszechstronnie o ruchu antysemickim w Polsce. W walce z panoszącym się u nas coraz bardziej żydostwem stanowi „Hasło Narodowe” ważny czynnik służący urabianiu opinii. Poważny treścią i rozmiarami tygodnik, demaskuje i piętnuje bezwzględnie najgroźniejszą dla Ojczyzny robotę żydo-masońską, a walcząc z przeciwnikami obozu chrześcijańsko-narodowego dobrze spełnia swój publicystyczny obowiązek. Śmiało przeto można je każdemu Polakowi-katolikowi polecić, tem bardziej, że na niewysoką przedpłatę tego, ze wszechmiar pożytecznego i potrzebnego czasopisma prawie każdy może się zdobyć. Wydaje „Hasło Narodowe” Spółka wydawn., a redaktorem jest p. Jan Kozicki. Adres Redakcji i Administracji: **Kraków, pl. Matejki 7.** (filja lwowska mieści się w tutejszym oddziale Twa „Rozwój” ul. Legionów 3). Prenumerata miesięczna z przesyłką wynosi 2 zł., pojedynczy numer 25 gr.

Przy sposobności wymieniamy organ pokrewny, a mianowicie:

8. „Rozwój”.

Jest to tygodnik społeczny, ekonomiczny i polityczny, poświęcony unarodowieniu życia polskiego, a wychodzi w Warszawie pod redakcją p. Edwarda Zajączka. Pismo wyciąga na światło dzienne wszelką szkodliwą akcję żydowską, podając równocześnie sposoby przeciwdziałania i rozważając w fachowych artykułach najważniejsze zagadnienia z dziedziny gospodarczo-społecznej życia Polski. Bogaty dział korespondencyjny odzwierciedla wiernie życie kraju. „Rozwój” będący centralnym organem znanego Towarzystwa tejże nazwy, umieszcza również artykuły wybitnych pisarzy na polu żydoznawstwa u nas. Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, ulica Żórawia 2.** Kosztuje kwartalnie z przesyłką 2⁵⁰ gr. Numery okazowe darmo.

9. „Dzwon Niedzielnny”.

Wydawany od Nowego Roku 1925 w Krakowie przez tamtejszy Katolicki Związek Wydawniczy, stanowi „Dzwon Niedzielnny” niezbyt jeszcze u nas rozpowszechniony typ ilustrowanego pisma ludowego o charakterze wybitnie religijnym, a bez zabarwienia politycznego. Tygodniki tego rodzaju są niewątpliwie potrzebne, ale na nich samych poprzestać nie można i obywatel biorący udział w życiu publicznym musi czytać przedewszystkiem organy o zdeklarowanym obliczu politycznym, bo inaczej popadnie w pewien kwietyzm religijny. Z tem więc zastrzeżeniem polecamy „Dzwon Niedzielnny”, który pozatem znaczne ma intencje i krzewi katolickiego ducha. Pismo dobrze redaguje znany działacz orawski, ks. Ferdynand Machay. Adres Redakcji i Administracji: **Kraków, ul. Sienna 5.** Prenumerata kwartalna z przesyłką 1 zł. 80 gr., pojedynczy numer 15 groszy.

C. L.

Stanowisko Ch. D. wobec rządu Grabskiego.

Jako interesujący przyczynek do zorientowania się w obecnej sytuacji parlamentarnej w związku z głosowaniem w piątek 23 ubm. nad votum nieufności dla rządu Wł. Grabskiego, podajemy formalne oświadczenie klubu Ch. D., złożone w Sejmie 23 ubm., a z którego wynika, że klub ten nie może przyjąć odpowiedzialności za rząd Wł. Grabskiego, ale że votum nieufności może nastąpić dopiero po obradach komisji skarbowej i budżetowej nad zgłoszonymi przez rząd projektami ustaw sanacyjnych (których referentem wybrano naszego posła inż. Romockiego.)

Wspomniane oświadczenie klubu Ch. D., ogłoszone w prasie, brzmi dosłownie jak następuje:

„Na posiedzeniu klubu Ch. D. w dniu 22 bm. Klub powziął następującą uchwałę: Pos. Byrka postawił wniosek imieniem swego Stronnictwa o wyłonienie Komisji dla skontrolowania finansów i skarbowej gospodarki rządu, określając zakres działania tej komisji. Podobny wniosek, chociaż bardziej ogólny, złożył i p. poseł Thugutt.

Klub Ch. D. zważywszy, że tylko rzeczowe i wszechstronne rozpatrzenie finansowo-gospodarczej działalności rządu na komisjach budżetowej i skarbowej może usprawiedliwić potrzebę uzupełnienia normalnej kontroli sejmowej przez powołanie nadzwyczajnej Komisji i że te komisje będą mogły lepiej sprecyzować kompetencje takiej komisji, aniżeli to uczynił p. poseł Byrka w swoim wniosku, oświadcza, iż za tymi wnioskami głosować nie będzie.

Odrzucając z powyższych względów te wnioski, jednocześnie Klub stwierdza, że obecna sytuacja finansowo-gospodarcza państwa wykazuje, iż parlamentarna kontrola czynności rządowych, polegająca jedynie na krytyce budżetowej, nie wystarcza i że należy w pierwszym rzędzie zerwać ze systemem pełnomocnictw i przystąpić ściśle do wykonywania tych uprawnień, które Sejmowi w stosunku do władzy wykonawczej Konstytucja nadaje”.

Biuro Pośrednictwa Pracy

LIGI KATOLICKIEJ

znajdujące się we Lwowie, przy ul. Gródeckiej 2B („Dom Katolicki”)

Poleca i umieszcza wszelką służbę domową.

Z teatru.

Po słabej farsie paryskiej „Codziennie o 5-tej,” wystawiono u nas żydowską sztukę „rosyjskiego” pisarza Ossipa Dymowa pt.: „Śpiewak własnej niedoli” (premiera 20 października w Teatrze Nowości.) Trzyaktowy ten utwór z prologiem i epilogiem, daje wcale dobre malowidło małomiasteczkowego światka żydowskiego, dokonane na ogół bezstronnie. Dymow zdradza wyrobiony nerw dramatyczny, stąd sztuka jego wybija się ponad przeciętny poziom i może liczyć na powodzenie.

W tytułowej roli wystąpił p. Michułowicz (Jossel), którego partnerką była p. Ładosiówna (w roli namiętnej Szeiny.) Rzeczą umiejętnie wyreżyrował dyr. Barwiński. — Nagrodzony na konkursie Teatru Narodowego w Warszawie, dramat naszego autora Kaz. Brończyka pt.: „Hetman Żółkiewski”, ukazał się na naszej scenie 30 października (w Teatrze Wielkim.) W tym dramacie, jak w zwierciadle odbiła się piękna dusza autora, jego górny, iście młodzieńczy entuzjazm, gorące umiłowanie Ojczyzny, głębokie wczucie się w jej przeszłe i obecne dzieje, wczucie, idące w porze ze szczerą troską o losy swego narodu. Brończyk jest poetą-patriotą, a dramat jego przeniknięty pierwastkiem nie tylko narodowym, ale i religijnym, nawskrośc ideowy i etycznie wzniosły, — to utwór w dzisiejszej naszej literaturze wręcz wyjątkowy, zjawisko w dorobku dramatycznym ostatniej doby fenomenalne swem zdrowiem, rzetelnym pięknem i szlachetną wiarą w lepszą przyszłość. „Hetmana Żółkiewskiego”, którego na swój złoty jubileusz wybrał wielki Solski, winien zobaczyć każdy Polak-narodowiec, wziąć z niego pokarm żywy i duchowo się odrodzić. Nasz teatr uczynił wszystko aby dziełu tej miary dać godną sceniczną oprawę. Zasluga to przede wszystkim reżysera Józefa Sosnowskiego, którego niepospolity talent świetnie zabłysnął w roli Żółkiewskiego, roli pojętej i przeprowadzonej w całym tego słowa znaczeniu znakomicie. Oprócz Sosnowskiego na wyróżnienie zasłużyła p. L. Barwińska, oraz pp. Lech Stępowski i Kwiatkowski. Całość wypadła nadspodziewanie dobrze i jest w życiu sceny lwowskiej ostatnich kilku lat wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości. Oby tylko na tem się nie skończyło i oby wielki, „żelazny” repertuar teatrów lwowskich nie raz lub dwa na rok, jeno częściej gościł w murach przybytku Melpomeny, ku „pokrzepieniu serc”....

W dziale muzycznym dano nareszcie pierwszą w tym sezonie (24 października) premierę opery, a mianowicie G. Pucciniego „Dziwczynę z Zachodu”. Wspaniała ta opera (której libretto zaczerpnięte jest ze stosunków amerykańskich pierwszej połowy XIX. wieku) spotkała się z powszechnym uznaniem tak krytyki fachowej, jak i publiczności, dzięki zarówno doskonałemu wykonaniu poszczególnych partii, jak i pomysłowej reżyserji (p. M. Lewickiego), a także bogatej szacie dekoracyjnej i koncertowo zgranej orkiestrze. Obsadę głównych ról stanowili: p. Fr. Platówna (Minnie, postać tytułowa), oraz pp. M. Sowilski i R. Cyganik. Dyrygował p. J. Lehrer. — Również pierwsza w tym sezonie premiera operetki odbyła się 13 października br. Grano utwór W. Goethego „Jej Wysokość Tancerka”. Libretto błahe, muzyka przeciętnie poprawna. Za to wystawienie było bardzo staranne i temu operetka ta zawdzięcza swe względne zresztą powodzenie. Tytułową rolę kreowała nowa primadonna p. M. Grabowska, która jakkolwiek utalentowana, nie wytrzymuje przecież porównania z p. Miłowską. Doskonale grała p. H. Rapacka, a obok niej pp. Tatrzański i Ostrowski. Reżyserował p. Kuligowski, stronę muzyczną przygotował p. Seredyński, choreograficzną p. Faliszewski. Najbliższą nowością w dziale operetkowym będzie utwór W. Kolla „Marietta” (z p. Korabianką), przygotowany obecnie przez p. Tatrzańskiego.

O kryzysie finansowym teatrów i stanowisku wobec niego Rady m. wspominaliśmy już w poprzednim numerze. Tu zaznaczamy, że obiecywane **zniżki cen biletów** weszły już w życie. Obowiązywać one będą na przedstawienia wieczorne w obu teatrach miejskich, z wyjątkiem gościnnych występów. Popularne przedstawienia popołudniowe (w soboty i niedziele) mają już oddawna znacznie niższe ceny wstępu.

C. L.

Posel Błażejowicz na zebraniu Ch. D. we Lwowie.

Z okazji zjazdu Rady Naczelnej Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” (o którym piszemy na innym miejscu,) przybył do Lwowa współtwórca i senjor tej organizacji, p. Tadeusz Błażejowicz, radca ministerjalny i poseł m. Warszawy, jeden z najwybitniejszych przywódców naszego stronnictwa, b. prezes Zarządu Głównego, a obecnie wiceprezes klubu sejmowego Ch. D. Korzystając z przybycia tak znakomitego gościa, urządziły władze lwowskie stronnictwa zebranie w sali Domu Katolickiego, w sobotę 31 października br. Zebraniu temu, zwołanemu w ostatniej chwili i z tego powodu nie tak może liczemu, jak zwykle, — przewodniczył ks. prof. Szydelski, sekretarował p. Lechicki. W zagajeniu złożył przewodniczący hołd Ceniom „Niezanego Żołnierza” (którego pamięć uczcili obecni przez powstanie,) poczem udzielił głosu p. posłowi Błażejowiczowi.

Posel Błażejowicz podniósł na wstępie znaczenie rozważań programowych w życiu organizacji politycznej, którym to rozważaniom poświęcił całe swoje przemówienie. Aczkolwiek istnieje wiele aktualnych bolączek bieżących, to niemniej nie należy pomijać i lekceważyć również kwestji ideologii danych grup i stronnictw, bo bez ideowego podkładu mogą egzystować tylko ugrupowania o poziomie etycznym różnych Okoniów, Bryłów itp. W naszych stosunkach trzy jedynie stronnictwa posiadają ustaloną fizjognomję, a mianowicie Zw. Lud.-Nar., Chrz. Dem. i P. P. S. Gdy pierwszy reprezentuje skrajny nacjonalizm, a trzecia biegunowo mu przeciwstawny socjalizm markowski, to Ch. D. stoi na gruncie katolicyzmu społecznego, wyznaje zasady ustroju chrz.-społ. Mówca podkreślił, że Ch. D. jest ruchem ogólnoeuropejskim, istniejącym we Francji i Belgji, we Włoszech i Austrii, w Niemczech i nawet na małej Litwie, co świadczy, że jest to ruch o charakterze uniwersalnym, ogarniający całokształt zainteresowań i potrzeb epoki. W tem jego znaczenie. Mówca przeszedł w dalszym ciągu do zbadania przyczyn tego zjawiska. Uwydatnił ewolucję kwestji społecznej w Europie i poddał ocenie próby, zmierzające do uleczenia panujących w tym względzie stosunków. Wykazał doniosłość czynnika moralnego w rozwiązywaniu sprawy robotniczej, kładąc specjalny nacisk na moralny wpływ ideologii chrz.-dem. Następnie przebiegł pokrótce stosunek stronnictwa do religji, do zagadnienia narodowego i do wychowania. Odmalował wymownie wałęsę z Kościołem w Rosji sowieckiej i zerwanie tamże wszelkich węzłów życia rodzinnego.

Scharakteryzował dążenia nacjonalistyczne i przeciwstawił im zdrowo pojęty patriotyzm w duchu programu katol.-społ. Wreszcie zwrócił uwagę na wybitnie wychowawcze walory Ch. D., stojącej na straży podstawowej komórki życia społecznego, rodziny katolickiej. W zakończeniu stwierdził poseł Błażejewicz słuszność założeń programowych Ch. D., gwarantujących najlepiej przyszłość ruchu. Potrzeba jednak zdrowego optymizmu w zwalczaniu trudności około realizacji naszych idei. A więc z wiarą naprzód!

Piękne, z zapałem i swadą wygłoszone przemówienie posła Błażejewicza wywarło duże wrażenie. Ks. Szydelski podziękował też gorąco Szanownemu Gościowi za doskonałe oświetlenie przewodnich myśli naszego kierunku. Senator Thullie przemawiał jeszcze krótko, dorzucając pewne uwagi o stosunku stronnictw polskich wobec religii i Kościoła, poczem przewodniczący zamknął zebranie, które odznaczało się powagą i podniosłym nastrojem obecnych.

Rto winien, że przemysł źle stoi.

Od jednego z młodych inżynierów, który z obowiązku pracował, aby odbyć praktykę 6 miesięcy w pewnej fabryce w Krakowie, a następnie 2 tygodnie w jednej fabryce w Lublinie, otrzymaliśmy garść wiadomości, godnych uwagi, choć smutnych. Inżynier ów osobiście nam znany z wielkiej sumienności, zasługuje na zupełną wiarę, tem chętniej zatem ogłaszamy je w piśmie. Fabryka krakowska liczyła robotników około 500, lubelska około 400, są to zatem większe zakłady przemysłu metalowego. W obydwu tych fabrykach administracja była niedbała i niedołężna w najwyższym stopniu. Wystarczy wspomnieć, że ów inżynier zajęty tam jako robotnik, nigdy w warsztatach żadnego z 3 dyrektorów nie widział, nikt robotników nie doglądał i nie kontrolował, nie kontrolowano ściśle żadnej roboty. Dawniej, gdy był właściciel, szła robota dobrze. Właściciel kontrolował, od robotników żądał pracy i należycie za tę pracę płacił. Dziś to przedsiębiorstwo przemienione na spółkę akcyjną, ma 3 dyrektorów dobrze płatnych, ale niedobrze znających się na tym interesie, robotników zostawia się prawie bez kontroli i źle się ich płaci tak że i oni na te stosunki narzekają. Informator nasz był wprost zdumiony niedbalstwem dyrektorów i niefachowem prowadzeniem przedsiębiorstwa.

Ale jeszcze gorzej było w Lublinie. Rozebrano tam motor, dano walec do tokarni. Lecz w tokarni podobnych walców było więcej, więc walec świeżo przysłany musiał czekać na swoją kolejkę, a robotnicy, którym dano ów motor do naprawy, czekali kilka dni zupełnie niezajęci, otrzymywali jednak płacę. Robotnicy kowalscy mieli wyznaczoną robotę zwykle na 3 dni poczem nudzili się i jeśli szedł czasem majster, udawali, że coś robią. Najczęściej wykonywali wtenczas drobne zamówienia prywatne, rozumie się, że dla własnej kieszeni i z kradzionego materiału, ale z inżynierów nikt w te stosunki nie wglądał. Używano jeszcze starej lokomobili, pracującej bardzo drogo i źle, a nie sprowadzono urządzeń nowoczesnych, choć miano fundusze na bardzo znaczne rozszerzenie warszta-

tów. W aparatach, wymagającej wielkiej dokładności, wiercono krzywo i poprawiano dziury ręcznie, choć można było wiercić je prosto i dobrze mechanicznie.

Pytam tedy: jakżeż technicy, wychodzący z politechniki lwowskiej, mogą być tak mało sumiennymi i rzetelnymi? Odpowiada mi: Naprzód nie wszyscy profesorowie na tę stronę pilną zwracają uwagę. Następnie brak przy politechnice lwowskiej warsztatów pracy, gdzieby się student także z administracją zapoznał. Ale, co najważniejsze, zły przykład idzie od dyrektorów i starszych inżynierów. Młody technik widząc, że swojami uwagami naraża się starszym, daje spokój wszystkiemu, robi tak jak oni, niedbale i niesumiennie, aż się sam do tego przyzwyczai. Przy takiej jednak pracy fabryka musi drogo produkować, musi wreszcie upaść.

Smutne to bardzo obrazki. Nie chcemy uogólniać tego rodzaju faktów. Wierzmy, że w ogólności jest lepiej, że bodaj sami właściciele fabryk, o ile są fachowcami, jak śp. Zieleniewski, pilnują dobrze przedsiębiorstwa i przemysł rozwijają. Ale nie może być dobrze z przemysłem naszym, jeśli są takie stosunki możliwe. W takich stosunkach na nic się przyda nawet przedłużać dzień pracy. Rady Nadzorcze winny kontrolować dyrekcje, a dyrekcje winny doglądać wszelkiej roboty, bo jeśli nie będzie więcej u nas rzetelnej pracy, to zakopimy wolność Ojczyzny niedawno z łaski Bożej otrzymaną.

Wiadomości bieżące.

Hołd „Niezanemu Żołnierzowi”.

Sobota ubiegła, 31. października poświęcona była uroczystościom na cześć „Niezanego Żołnierza”. Uroczystości te przemieniły się w żywołą, wprost imponującą manifestację narodową, z udziałem wszystkich warstw i wszystkich zawodów. Dominował nastrój głębokiego zrozumienia znaczenia uroczystości. Po nabożeństwie w bazylice, ułożono zwłoki na łożo działowe. W chwili wyniesienia trumny z katedry rozległy się strzały armatnie. Przed pomnikiem Mickiewicza przemawiali: generał Malczewski, woj. Garapich i prez. Neuman. Potem rozwinął się wspaniały pochód, przy tłumnym udziale publiczności. Wzdłuż ulic stała w szpalerach młodzież szkolna, przed uniwersytem odśpiewał kantatę chór akademicki. Nadto przygrywały orkiestry: M. Z. E., zakładu Albertynów i kolejowa. Trumnę odwiozła liczna delegacja z gen. Marjańskim na czele. Dzień był wolny od nauki szkolnej i częściowo od pracy w urzędach. Pogoda sprzyjała. Całość obchodu wypadła ogromnie podniosło i na zawsze pozostawiła wspomnienia w sercach patriotycznych mieszkańców naszego grodu.

Zjazd „Odrodzenia”.

W niedzielę 1. listopada br. odbył się we Lwowie VI. Zjazd Rady Naczelnej Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”. Organizacja ta ideowa, o charakterze katolickim, stoi na gruncie programu chrz.-społ. w duchu encyklik

Leona XIII. a zachowując niezależność polityczną, zbliża się de facto najbardziej do Ch. D. Zwalcza nacjonalistyczne zrzeszenia akademickie i prowadzi samodzielnie szeroką pracę społeczną. Prezesem Komitetu wykonawczego organizacji jest p. Antoni Chaciński; senjorami jej jest szereg posłów i działaczy stronnictwa Ch. D. (Józef Chaciński, Błażejewicz, Bitner itd.).

Uroczyste otwarcie Zjazdu Rady Naczelnej odbyło się w wielkiej sali ratuszowej, w niedzielę ubiegłą w południe. Zaszczycili je swą obecnością m. in. arcyb. Teodorowicz, wojewoda Garapich, rektorowie wyższych uczelni Porebowicz, Niemczycy i Markowski, wiceprez. Chlamtacz, ks. infułat Zajchowski, senator Thullie, prof. Abraham, prof. Caro, prof. Makarewicz, poseł Błażejewicz, ks. kanonik Badeni i cały szereg innych. Obrady zagał i powitał zebranych prezes Koła lwowskiego „Odrodzenia” p. Bilik, oddając przewodnictwo p. Chacińskiemu. Z kolei wygłosili przemówienia powitalne: rektor Porebowicz imieniem Uniwersytetu, wiceprez. Chlamtacz imieniem Reprezentacji mięsa, ks. prof. Szydelski imieniem Ch. D., ks. arcybiskup Teodorowicz, wreszcie przedstawiciele pokrewnych organizacji akademickich („Młodzieży Wszechpol.”, korporacji i Młodz. Monarchistycznej). Następnie sekretarz Komitetu wykonawczego złożył sprawozdanie z rozwoju i stanu organizacyjnego „Odrodzenia” od ostatniego Zjazdu. Popołudniu w tym dniu toczyły się obrady plenarne Rady Naczelnej w lokalu Czytelnicy Katol.

Po referacie posła Błażejewicza toczyły się obrady w sprawach organizacyjnych, oraz w sprawie stosunków międzyakademickich. Referaty wygłosili pp. Chaciński, Bilik i Orlikowski. Ożywiona dyskusja ciągnęła się długo, a wykazała silny wzrost wpływów i znaczenia „Odrodzenia” we wszystkich ośrodkach życia akademickiego w Polsce. Na obradach obecny był kurator „Odrodzenia” lwowskiego, prof. dr. Bryła. Wreszcie dokonano wyborów do Komitetu wykonawczego „Odrodzenia” na bieżący rok akademicki. Prezesem został wybrany ponownie p. Antoni Chaciński.

Dziennik warszawski cytuje „Głos Pracy”.

Ogłoszoną w naszym piśmie w cyklu „Jakie czytać pisma?” charakterystykę warszawskiego „Polaka-Katolika” (pióra p. Lechickiego), zacytował tenże dziennik w całości (nr. 245 z 28 października br.) z powołaniem się na „Głos Pracy”, jako „tygodnik polityczny, będący organem Chrz. Dem. we Lwowie”. W ten sposób i w stolicy dowiedziano się o istnieniu naszego skromnego kresowego organu.

Bezrobocie na świecie.

W połowie roku bieżącego było bezrobotnych całkowitych w Niemczech 130.116, częściowych 163.461, w Austrii bezrobotnych wspieranych 113.118, w Belgii 6.483 (całkowitych), 29.108 (częściowo) w Estonii — 1.771, w Finlandji — 1.155, na Węgrzech — 37.015, w Anglii — 1.406.155, we Włoszech — 85.532 (całkowitych), 6.944 (częściowych), na Łotwie 1.169, w Niderlandach 19.140, w Szwecji 17.709, w Szwajcarji — 8.084.

Stan bezrobocia w Polsce.

Komisja ochrony pracy wysłuchała sprawozdania wicemin. Jankowskiego, o stanie bezrobocia w Polsce. W chwili obecnej mamy 196.000 bezrobotnych; w województwie śląskim 57.000, łódzkim 39.000, kieleckim 27.000, lwowskim 15.000, w Krakowie 9.800, a w Poznaniu 8.000.

W sprawie Kas chorych.

Przeżywany obecnie kryzys gospodarczy wywołał poważne trudności przy opłacie wkładek do Kas chorych. Kasy te korzystają z prawa przymusowej egzekucji i sprzedają za zaległe wkładki ruchomości, należące do ich właścicieli znacznie niżej od wartości. W celu więc ratowania zakładów przemysłowych przed ruiną, zgłosili posłowie Zw. Lud.-Nar. do łaski marszałkowskiej wnioszek, domagający się zmiany odnośnych przepisów bez wyczekiwania na nowelizację całej ustawy o Kasach chorych, oraz przedłożyli odpowiedni projekt ustawy, wprowadzający pożądane zmiany.

Ustawa o rozjemstwie.

Na ostatnim zebraniu Rady Głównej Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych p. Loesch jako prezes związku hotelarzy zwrócił się do obecnego wówczas na sali ks. Szydelskiego z prośbą o wniesienie na Sejm projektu ustawy o sądach rozjemczych w przemyśle **hotelarskim**, co miał przyrzec poseł ks. Kaczyński. Ks. Szydelski odniósł się wskutek tego do ks. posła Kaczyńskiego i otrzymał od niego następującą odpowiedź:

„Rozmawiałem z kolegami w sprawie wniesienia projektu ustawy o pracownikach hotelowych. Doszliśmy do wniosku, że niema potrzeby składania takiego wniosku, gdyż już jest wniesiona i niezadługo będzie rozpatrywana ustawa o sądach rozjemczych, która dla **wszystkich kategorii pracowników** przewiduje obowiązkowe rozjemstwo w razie zatargu pomiędzy kapitałem a pracą”.

Podajemy powyższą odpowiedź, gdyż ona wszystkie nasze związki żywo obchodzi. Leży w programie naszego stronnictwa tego rodzaju projekty popierać w interesie pokoju społecznego i w interesie państwa.

„Bractwo Dobrej śmierci”

przy kościele Marji Śnieżnej pod przewodnictwem p. Skoczylasa stara się o dom własny i w tym celu zakupiło grunt pod budowę, dało sporządzić plany i kosztorysy i wniosło podanie do miejskiej komisji rozbudowy o kredyt. Bractwo myśli postawić dom większy, w którym na dole byłyby sklepy i lokale z dużą salą dla celów Bractwa, na górze zaś byłyby mieszkania dla 20 rodzin robotniczych. Komisja rozbudowy przyznała pożyczkę na budowę tego domu. Idzie teraz o to, aby Bank gospodarstwa krajowego zechciał zaraz kredytu udzielić. Jest to rzeczą możliwą wobec tego, że wielu zrezygnowało z uchwalonego kredytu, nie są więc prawdopodobnie fundusze rozbudowy w Banku gospodarstwa krajowego zupełnie wyczerpane.

Warunki pracy wydajnej.

W obecnym przesileniu większa wydajność pracy odegrać może rolę poważną, jednakże nie trzeba zapatrywać się na nią jednostronnie.

Amerykanin Taylor, pierwszy zbadał drobiazgowo ruchy robotnika przy pracy i usunął zbyteczne, męczące, a stosować kazał najwłaściwsze. Ale na duszę robotnika, na jego stan wewnętrzny, nie zwracał uwagi. Obecnie jest dążenie, aby uwzględnić również, prócz samych ruchów i warunki ogólne w fabryce i stan duchowy pracowników. Dziś też poświęcono uwagę sprawie zmęczenia nie codziennego, lecz tygodniowego i dłużej, aby przekonać się, jaki czas najodpowiedniejszy da maximum pracy. Całokształtu tej pracy nie mamy. Prowadzą ją głównie Anglicy, którzy mają od roku 1918 urząd, badający zmęczenie w pracy przemysłowej, poza tem Instytut narodowy psychologii przemysłowej, Amerykanie „Federację badań osobistych”, działającą na rzecz firm prywatnych, wreszcie Niemcy „Kaiser Wilhelms Institut für Arbeits physiologie”, który dąży do wykrycia warunków najwyższej wydajności pracy.

Badania angielskie wykazały, że w razie przedłużenia dziennej pracy mnożą się wypadki zachorowań, tak, że liczba godzin pracy rzeczywiście, nie większa jest, aniżeli była przed przedłużeniem dnia roboczego. Obliczono nawet, choć nie dla wszystkich czynności, że najwyższą wydajność, osiąga się w Anglii przy 40 godzinnym tygodniu, przy 44 godzinnym zmniejsza się wydajność o 2 proc., przy 48 — o 4 procent. Nie dość na tem. Warunki ogólne pracy oddziałują na jej wydajność, a więc wentylacja, temperatura, wilgotność, kurz, dym, zapachy, oświetlenie, urządzenia zdrowotne, ławki, niebezpieczeństwa dla zdrowia i nieszczęśliwych wypadków. Przy sztucznem oświetleniu wydajność spada o 10 procent. W pewnej restauracji nowy układ pracy zmniejszył wypadki tłuczenia talerzy o 44 procent.

Wrócili zadowoleni.

Świeżo wróciła z Warszawy delegacja tutejszej Izby Rękodzielniczej i wróciła zadowolona. Formalnie już przyrzeczono w ministerstwach na rzecz lwowskiej Izby Rękodz. od 1. stycznia 1926 od podatku patentowego 2 proc., z czego jest spodziewanych ok. 60.000 zł. rocznie. Wzięto już pod rozagę dostawy rękodzielnicze dla wojskowości. Mają być zwinięte warsztaty wojskowe rzemieślnicze we Lwowie, a podobnie w Krakowie i Warszawie. Uzyskano też przyrzeczenia w innych sprawach, które poruszany. Delegację prowadził nasz poseł inż. Mianowski.

Zebranie dozorców,

którzy się zebrali w Domu Katolickim, ostatniej niedzieli chciał zakłócić jakiś młokos, który się przedstawił jako socjalista od lat 12 wraz z kilkoma towarzyszami, zaczął deklamować zwyczajne frazesy socjalistyczne. Katolicy dozorczy wyrzucili nieproszonego gościa i dalej zajmowali się sprawami zawodowymi. Katolicki związek dozorców z p. Bryckim i p. Sawczynem na czele ustawicznie interweniuje na korzyść swoich członków, tak że

garną się do niego w potrzebie ci także, którzy lata całe należeli do socjalistycznej „Pracy” w Rynku. W tej ciężkiej chwili Związek dozorców w Domu Katolickim oddaje członkom swoim ustawicznie nieocenione usługi.

Zebranie służby domowej.

Ostatniej niedzieli odbyło się również **walne zebranie służby domowej**. Zebranie tym razem było liczne i bardzo ożywione. Przewodniczyła p. Zajączkowska. Był obecny ks. prof. Mytkowicz i ks. Wieczorek. Wybrano nowy Zarząd w składzie następującym: przewodnicząca p. Aniela Zajączkowska, sekretarka Marja Cichocka, skarbniczka Lucja Worbeńczuk, do Wydziału Marja Kogutówna, Katarzyna Gulka, Anast. Jaczmińska, Katarz. Kalinowska, Katarz. Mędzin, Katarzyna Gruberowa, Józefa Serafin, Marja Pigulska, Marja Tymilska.

Marja Cichocka wygłosiła zabawny monolog. Związek ma przeszło 600 zł. na własny dom. Fundusz ten uzyskano ze zbiórki po ulicach.

Konferencja młynarska

dla ułożenia stosunku robotników młynarskich do właścicieli przedsiębiorstw odbędzie się we Lwowie dnia 20 listopada. Wezmą w niej udział młynarze z Małopolski wschodniej i delegacja chrz. związku zawodowego robotników młynarskich w obecności inspektoratu pracy i senatora Thulliego. Nie wątpimy, że ta konferencja wspólna wyjdzie na dobre pracownikom i przemysłowi młynarskiemu.

Nowy typ szkoły w Chodorowie.

W Chodorowie tworzy się szkoła średnia przemysłowa o typie dość oryginalnym. Cztery klasy będą miały charakter szkoły średniej ogólnie kształcącej, trzy zaś klasy wyższe będą szkołą wybitnie zawodową o kierunku przede wszystkim praktycznym, z oddziałem mianowicie jednym mechanicznym, a drugim tekstylno-krawieckim. Obecnie są już uruchomione cztery klasy ogólnie kształcące — są to klasy koedukacyjne i pierwszy rok właściwej szkoły przemysłowej. Zainteresowanie nową szkołą wśród ludności chodorowskiej bardzo duże. Młodzieży zapisało się już w pierwszym roku przeszło 200. Są to chłopcy i dziewczęta z Chodorowa, po części zaś z okolicy Rohatyna, Stryja itd. Szkoła została wyposażona bardzo dobrze. Niezmiernej wagi są wzorowo urządzone warsztaty, które będą służyły do praktycznej nauki na oddziałach mechanicznych, gdzie są sami chłopcy. Na oddziale krawieckim są same dziewczęta. Organizacją oddziału mechanicznego z wielką gorliwością i rzetelnym zapałem zajmuje się inż. Reitmajer, dawny sekretarz naszej Rady okręgowej. Życzymy p. Reitmajerowi z całej duszy powodzenia na nowej, tworzonej i przez niego placówce, Znając jego sumienność, jesteśmy pewni, że praca jego będzie owocną i że Polska zyska w nim dzielną siłę twórczą.

Kasa chorych powiatu lwowskiego.

Dowiadujemy się, że zarząd Kasy chorych powiatu lwowskiego chce za wszelką cenę usunąć jej dyrektora p. Abdermana. P. Abdermann pro-

wadził tę kasę szereg lat bardzo sumiennie. Zarząd mu też nic nie zarzuca, bo mu nic zarzucić nie może. Podług norm obowiązujących urzędnik stały Kasy chorych nie może być usunięty z posady chyba po przeprowadzeniu dochodzenia dyscyplinarnego. W tym wypadku jednak zarząd żadnego dochodzenia dyscyplinarnego przeciw p. Abdermannowi nie rozpoczął, bo widocznie nie mógł nic znaleźć przeciw niemu. Mówi się, że p. Abdermann jest już starszym człowiekiem: ale co to znaczy, skoro on urzęduje bardzo sprawnie i nic mu nie można z tego powodu zarzucić.

Właściwą przyczyną usuwania p. Abdermanna jest co innego: Zarząd chce tę posadę odebrać p. Abdermannowi, aby ją co rychlej **oddać** — jest to publiczną tajemnicą — **żydowi**. Odebrać ją uczciwemu Polakowi i katolikowi, a dać ją żydowi. P. Abdermann wniósł rekurs do Okręgowego Urzędu ubezpieczeń przeciw bezprawnemu usunięciu, ale Urząd widocznie boi się socjalistów i żydów, dlatego rekursu nie uwzględnił. P. Abdermann wnosi tedy rekurs do ministerstwa pracy i opieki społecznej, szukając obrony praw swoich.

Będziemy bacznie śledzić tę sprawę. Jeśli Zarząd zechce definitywnie usunąć p. Abdermanna, a ministerstwo pracy, obsadzone w dużej mierze przez socjalistów, nie stanie w obronie pokrzywdzonego tem usunięciem urzędnika, będziemy mogli podać ten nowy fakt do wiadomości szerokich warstw chrześcijańskich robotników, aby im przedstawić, komu służą socjaliści i komu chcą dać w a-rendę wszystkie Kasy chorych.

Interwencja posłów.

Dzienniki donoszą, że posłowie nasi **Chaciński**

ski i **Gdyk** interweniowali u premiera Grabskiego w sprawie pomocy dla bezrobotnych ze względu na zbliżającą się zimę i sprawie kredytów gospodarczych.

KOMUNIKATY.

Koło VI. Str. Chrz. Dem. we Lwowie urządza, jak w roku ubiegłym, szereg **odczytów popularnych** z różnych dziedzin. Wykłady odbywać się będą każdej niedzieli, począwszy od 8 listopada do 1 marca 1926 r. w świeżo uzyskanej na ten cel sali „Białego Sztandaru” (plac Bilczewskiego 5). Pierwszy inauguracyjny wykład odbędzie się w **niedzielę 8 listopada br. o godz. 5 popoł.** na który to wykład Zarząd Koła VI. zaprasza przedstawicieli wszystkich Kół lwowskich.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. M. Paszkudzkiego

Koło Ch. D. Lwów VI. urządza **we środę dnia 11. listopada br.** jako w pierwszą rocznicę zgonu śp. Mieczysława Zadory Paszkudzkiego, swego nieodżałowanego prezesa-założyciela, uroczyste nabożeństwo żałobne w **kościółce św. Marji Magdaleny o godz. 8 rano**. Uprasza się wszystkich członków Koła o łaskawe przybycie.

OGŁOSZENIA.

Nie trzymaj pieniędzy bezużytecznie w domu!

Każdy zaoszczędzony grosz możesz korzystnie, bezpiecznie i bez trudu ulokować
w Miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie

ul. Wałowa L. 9. Gmach własny,

której **Skarbonki Oszczędnościowe** wykonane w kraju, są prawdziwą ozdobą
każdego domu, są chlubą rąk robotnika polskiego.

SKARBONKI wydaje Kasa **BEZPŁATNIE** za kaucją zł. 5.—

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI

przyjmuje rano od 8:30—1 i od 5—6:30 po południu.

Podatek rentowy od wkładek opłaca Kasa z własnych funduszy.

Za wkładki i ich oprocentowanie ręczy Gmina miasta Lwowa.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

—

Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 100 Zł. — pół strony 50 Zł. — ćwierć strony 25½ Zł. — ósemka strony 13 Zł

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.